

PRZEMIERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” . 40 M
 Z dostawą w miejscu . 42 M
 Z przesyłką pocztową . 46 M
 Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” . 80 M
 Z dwurazową dostawą
 w miejscu 84 M
 Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPLACONO RYCZAŁTEM**CENA NUMERU POJEDYNCZEGO****2 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyjnym przy ul. Solnej 4.
 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr: 5344.**Lwów, piątek 23 lipca 1920****Box XI****Bolszewicy ściągają ostatnie rezerwy!****Nota pokojowa do sowietów już wczoraj gotowa!****Prawdopodobna lista nowego gabinetu!****Memento Lwowa.**

Lwów, 22. lipca.

(i) Onegdaj złożyła przysięgę pierwsza grupa lwowska Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Pierwszych ośm tysięcy ze Lwowa odechodzą na front. Niebawem złoży przysięgę i odejdą na bój następne grupy. Lwów wystawił dotąd 30.000 ochotniczego żołnierza liniowego.

Zaprawdę, rzec można, że od listopada 1918 trwa Lwów jakoby w podniesieniu bohaterstwa. Wstąpił na piedestał i żadnemu miastu w Polsce nie da się prześlgnąć. I wierzyć można, że gdyby Polskę zalał odmęt, jak za Jana Kazimierza czasów, to Lwów, jak ongiś Częstochowa, stałby się Araratem w onym potopie.

Miasto nasze przemawia czynem, jak przystało strażnicy kresów. Wie przecież, że na wabania, namysły, deliberacje czasu niema. Trwa przeto stałe w pogotowiu rycerskim. Nie brząka szabelką, lecz idzie na bój. Na pierwszy ogień.

Ma bowiem ambicje przodownicze. Bywał już budzicielem śpiących i instygatorem opieszających. Czuje pełną wagę posłannictwa i zdaje sobie sprawę, że w łodzi swej wlezie losy Rzeczypospolitej.

Przez wiekiem, gdy wojny prowadzono na nalwną skalę, uzależnił Napoleon wskrzeszenie Polski od wystawienia takiej właśnie trzydziestotysięcznej armii. Dziś tę cyfrę dał sam Lwów.

Ta odarność, jakby rosnąca w miarę ponoszonych ofiar, jakby hamująca się i biorąca blask w udrekach wojny, zasługując chyba na wzmiankę zaszczytną, na zapisanie w annałach wojny polskiej. Tembardziej, że taki dystans dzieli Lwów od innych miast naszych, jakgdyby one nie uświa damiły sobie, że gravis res agitur i że bój się toczy o nasze „być, albo nie być”.

A przecież Polsce całej wiadomo nie od dziś, że gotuje się na nią zalew bolszewizmu. A jest to najazd dziwny, jednoczący w sobie barbarzyne społeczne z najdzikszymp imperyalizmem nacyonalistycznym. Przez Polskę chcą iść hordy na podbój świata. Ale Polska czuwa.

W niej zaś najbaczniej, z uwagą żorawia czuwająca kresy, pancierz państwa. I świecą przykładem, nie cofając się przed żadną prywatą.

Jednakże prawo sprawiedliwej równowagi społecznej wymaga by ciężar rozłożon był porównie na wszystkie prowincje i stany. W interesie całości

Zacięte walki na froncie południowo-wschodnim.

Lwów, 22 lipca.

Z międzynarodowych sfer wojskowych komunikują: Sytuacja na ogół niezmienną. Nieprzyjaciel

atakował pod Włocławkiem oraz w rejonie Husiatyna, gdzie został odparty. Pod Krzemieniem toczą się ciężkie walki których wyniki dotąd nie jest znany

Bolszewicy ściągają ostateczne rezerwy na front!

Warszawa, 22 lipca.

(Telef.) (G) Wedle wiadomości dostarczonych przez naszą służbę wywiadowczą z tamtej strony frontu obecnie z chwilą zbliżania się robót w polu w armii czerwonej zaczęły się masowe dezercje, którym komenda armii sowieckiej nie jest w stanie przeciwdziałać. Wskutek dezercji oddziały wojskowe znacznie się uszczupliły, wobec cze-

go bolszewicy ściągali wszystkie rezerwy stojące na tyłach i na froncie fińskim, a nadto ściągali czerwono-gwardystów stanowiących na razie zbędną koronę Petersburga i wszystkie te siły rzucili na front. Są to już ostatnie posiłki jakie bolszewicy są w stanie wyciągnąć z Rosji.

Ukraina nie da już sowietom ani żołnierza!**Rakowski uważa, że propaganda lepsza od akcji zbrojnej!**

Bukareszt, 22. lipca.

(Telef.) (fr) Z Konstantynopola donoszą: Dnia 26. czerwca odbyła się w Charkowie konferencja komisarzy bolszewickich Rakowskiego, Mannilskiego i Piatakowa, na której przedstawiciel dowództwa bolszewickiego w Moskwie oświadczył, że konieczną jest mobilizacja nowych roczników na Ukrainie. Rakowski wskazał na to, że Ukraina nie może dostarczyć więcej ludzi, bo ludność nie

da ani jednego żołnierza więcej i trzeba by chyba użyć siły. — Więc sowiet ukraiński nie ma więcej ludzi do rozporządzenia. Rakowski oświadczył że propaganda daje o wiele lepsze rezultaty, aniżeli czysto militarne operacje. Według jego zdania, należy do krajów nieprzyjaznych komunizm. wysłać sporą liczbę agentów, którzyby dysponowali znacznymi sumami pieniężnymi.

Anglia zażądała od Polski rokowania wprost z sowietami!

Warszawa, 22. lipca.

(Telef.) (G) Rząd Wielkiej Brytanii stanął na stanowisku, że Rzeczpospolita Polska powinna

zwrócić się do komunistów rosyjskich z propozycjami rozejmu. Decyzję tę zakomunikował wozował R. O. P. rząd angielski.

NEUDAŁY NAPAD ODDZIAŁU LITEWSKIEGO

Warszawa, 22 lipca.

(Telef.) (G) „Echo grodzieńskie“ donosi, że na linii demarkacyjnej polsko litewskiej pod Ludwinem dnia 14 bm. oddział litewski rzucił się na oddział polski, ale został sromotnie pobity i zmuszony do ucieczki.

TEHERAN NA LASCE BOLSZEWIKÓW.

Wpłoni, 22. lipca.

(Telef.) (fr) Z oficjalnego źródła perskiego donoszą do Londynu, że bolszewickie oddziały zajęły wzgórze Noor między Teheranem i Mazanderanem i że rząd perski nie podjął żadnych środków do powstrzymania bolszewickiego pochodu tak że Teheran jest na kasce bolszewików

państwa leży, by wszędzie równy procent ludności pełnił służbę frontową. Nie należy stwarzać warunków, z których tchórze mogliby sobie kuć przywilej. Jedno prawo dla wszystkich.

W tym celu należy zarządzić pobór kilkumiesięczny, nie poprzestając na zgłoszeniach ochotniczych. Tylko bowiem przymusowe powołanie pod broń wypelni lukę, wprowadzi zdrową normę, wyrówna przywilej. Ono ruszy robotnika i chłopca, skapo dotąd wypełniającego formacje ochotnicze. Ono nakonec, powiększając szeregi armii, wpłynie korzystnie na losy samej kampanii, przyspieszając jej tempo, przez wydatne poparcie tytanicznych wysiłków naszego żołnierza, zmagającego się obecnie z przeważającymi siłami wroga.

Odyby od początku wprowadzono tę metodę, zupełnie zrozumiałą wobec wyjątkowego położenia państwa, sytuacja nasza przedstawiałaby się zgoła inaczej.

Pochód wojsk bolszewickich byłby się zatrzymał daleko za granicami państwa, a zachwalność sowiektów, bijąca z ostatnich ich rozkazów w okręgu kijowskim, obliczonych na bezwzględna eksterminację ludności polskiej, byłaby zginęła w samym początku.

Na bezwzględną agresywność trzeba odpowiedzieć bezwzględną obroną, energiczną mobilizacją, zespoleniem sił. Rozgrywa się walka o nasz byt i wiemy, że stracić go po raz wtóry, jest to stracić go na zawsze. Więc front nasz musi być żelazny.

Przysięga owych pierwszych ośmiu tysięcy, woła na całą Polskę, jak głośne memento!

Dla ocalenia Polski...

Paryż, w lipcu.

„Figaro“, omawiając położenie militarne Polski pisze:

„W posuwaniu się rewolucji azjatyckiej ku Europie, należy szukać tajemnicy bezczelności niemieckiej, która przechodząc wszelkie granice, znużyła już w Spaa cierpliwość aliantów. W kołach wszechniemieckich uważano zawsze, że zmiażdżenie i nowy podział Polski stanowią

preludjum sojuszu rosyjsko-niemieckiego i wojny odwetowej przeciwko Francji.

Imperyalizm rosyjski i niemiecki zdane są na to, by znaleźć podłoże do porozumienia się na równiźnie północnej. Rosjanie szukają przejścia, by połączyć się z Europą; Prusacy pragną przyszyć Pomorze do Prus książęcych, zajmując Prusy polskie.

Traktat wersalski zamierzał otworzyć między Rosją a Niemcami państwo buforowe. Lecz tym razem jeszcze Rada Czterech nie umiała, czy nie mogła dojść do końca swych zamierzeń.

Młoda Polska potrzebowała by żyć, silnej konstytucyj i mocnych granic.

Nie dostała ani pierwszej ani drugiej. Pozbawiona portu nad Bałtykiem, szukała przez sojusz z Ukrainą okna na morze Czarne. Przez jakiś czas można było sądzić, że zwycięskie jej wojska wznieśli barierę przeciw bolszewizmowi i Europie centralnej. Dzisiaj wszystko się wali.

Traktat wersalski nie przewidywał szybkiej odbudowy walczej Rosji, a nadewszystko

Rosji rewolucyjnej, bardziej jeszcze imperyalistycznej, aniżeli kiedykolwiek za carskich czasów.

Ta odbudowa dokonywa się wszakże i to w chwili jak najgorszej.

Anglia i Francja muszą prowadzić w Polsce politykę wspólną, podobnie, jak nad Renem. Agencja Reutersa doniosła o warunkach, pod jakimi Lloyd George zgodziłby się na danie Polsce pomocy angielskiej. Warunki te na pierwszy rzut oka wydają się twarde.

Pierwszy podział z r. 1772 dokonał się „w

imię Najświętszej Trójcy i z obawy przed zupełnym rozkładem Państwa Polskiego“.

W dwadzieścia trzy lata potem państwo to przestało istnieć.

Nie należałoby, pod pretekstem zbawienia Polski, zastosowywać do niej środków, apli-

kowanych przez Fryderyka II, Maryę Teresę i wielką Katarzynę.

W przeciwnym razie Polska nie będzie żyła, a system traktatu wersalskiego będzie obalony, zanim jeszcze wejdzie w życie“.

Tak pisze „Figaro“, nie my...

Oficer ukraiński o sojuszu polsko-ukraińskim.

Zycziwa postawa włościanina na Ukrainie względem armii polskiej. — Dlaczego chłop ukraiński nienawidzi bolszewizmu. — Wieczne pogotowie zbrojne w głębi Ukrainy. — Ile liczy armia ukraińska. — Braterstwo broni polsko-ukraińskie. — Odsiecz Płoskówna i pogrzeb pułk. Myszkowskiego. — Obsadzenie wschod. powiatów przez Ukraińców niema znaczenia politycznego. — Przeciwnie znaczenia ujemnego obecnej defenzywy.

Lwów, 22. lipca.

Korzystając z pobytu we Lwowie generalnego kapitana armii ukraińskiej, Luckiego, współpracownika nasz (g) zebrał w rozmowie z nim szereg pierwszorzędnych szczegółów o nastrojach armii ukraińskiej, współżyciu jej z wojskiem polskim, oraz o rzeczywistym stosunku włościańskiej ludności ukraińskiej do Polski i naszej armii.

Przedewszystkiem — zaczął kap. Lucki — mówiący bardzo dobrze po polsku — pragnąłbym sprostować krzywdzące pogłoski o rzekomych rewoltach chłopów ukraińskich przeciw polskiej armii. Wiadomości te są wierne, o ile odnoszą się do notorycznych rabunków, dokonywanych na każdej odstępającej armii przez niektóre znane z tego wsie podolskie na wschód od Zbrucza, wogóle jednak są one zupełnie bezpodstawne. Rabunki w kilku podolskich wsiach nie miały nic wspólnego z rewoltą narodowościową lub polityczną wogóle, a powtarzane są przy sposobności odstąpienia jakichkolwiek wojsk przez wspomniane wsie, znane już z takiego bandytyzmu, podobnie, jak wiadomo, że istnieją w każdym kraju całe wsi np. kaniokradów, co przecie nic ze sprawami politycznymi nie ma wspólnego.

O powstaniu na Ukrainie przeciwko Polakom nie może być mowy,

gdyż przeciwnie całe włościanstwo ukraińskie jest zwrócone przeciwko bolszewikom, tworząc z ogółem społeczeństwa ukraińskiego jeden wspólny front antyrosyjski. Chłop ukraiński, który może przed dwoma laty sympatyzował teoretycznie z ideą komunizmu, dzisiaj niczego bardziej nie nienawidzi niż bolszewików i niczego bardziej się nie lęka, niż upaństwowienia gruntów. Natomiast ukraiński żyjąc z miejscowymi przedstawicielami narodu polskiego w stosunkach przyjaznych, nieuzależniony od nich politycznie, odnosi się do narodu polskiego z wielką serdecznością, niż pomnie krwawych zatargów społeczeństwa ukraińskiego w Galicji. Najlepszym dowodem tej zycziwości chłop ukraińskiego jest że najbardziej czynny element ukraińskiego włościanstwa, powstańcy, (w okolicach Umańca, Radomyśla, Skwiry itd), szli z wojskiem polskim naprzód w najściślejszym kontakcie, a również i odwrotnie wojsk polskich z Kijowa odbył się bez krwawych epizodów, przeciwnie w wielu miejscach

dale wsi zbrojnie torzeźnie występowały przeciwko podjazdowi sowieckim, umożliwiając defenzywę. Wiedzieć bowiem należy, że

każda wieś na Ukrainie jest uzbrojona od stóp do głów,

i że pomimo tylokrotnych zmian politycznych i związanych z tem niezliczonych krwawych represji chłop ukraiński tylko ustępując przemocy oddaje cokolwiek władzom bolszewickim ze swych płodów ziemnych, gotów każdej chwili do oziętego przeciw nim powstania.

Jest rzeczą pewną, że cała ta siła poszłaby chętnie z każdym, kto tylko nadejdzie w imię walki z bolszewikami. To też gdyby nie konieczność odwrotu i niemożność natychmiastowego wyekwipowania wszystkich chętnych armia ukraińska na Ukrainie mogła była wzrósć kilkakro-

tnie, a i tak z małego, w ostatniej chwili powstałego związku, doszła już blisko do 40 tysięcy żołnierza.

— Jak należy sobie wyobrażać to zbrojne pogotowie włościanstwa ukraińskiego, wobec znanych okrutnych represji bolszewików?

— Represje te istnieją w rzeczywistości, ale gwałtowność ich wzmacnia tylko reakcję. Poza-tem

bolszewicy nie są w stanie utrzymać wsi ukraińskich

i zadowalała się obsadzeniem przez wojska miast, zaglądając do wsi jedynie wtenczas, gdy pragną dokonać rekwizycji. To też zmilitaryzowanie chłopów doszło do tego, że nie tylko każda wieś jest zaopatrzona w broń i amunicję, ale tworzą się komendy powiatowe z dwódmami na czele, z wykazem gotowych na dany apel powstańców sąsobne nie tylko w broń białą i karabiny, lecz także w armaty i karabiny maszynowe, oraz potrzebną do nich amunicję. To też stan ten może ułatwić niesłychanie naszą kontrofenzywę.

Na pytanie, jaki jest

stosunek armii ukraińskiej do Polskiej

odpowiada kapitan Lucki, że obecnie zacieśnił się on nadspodziewanie, przechodząc niekiedy w fazę wprost serdeczności. O ile z początku panowała obopólna nieufność, motywowana ze strony Polaków niesłusznym podejrzeniem, czy armia ukraińska nie zechce przejść na stronę bolszewicką, o tyle obecnie, gdy po zaciętej defenzywie — żołnierz polski miał możność przekonania się, że może liczyć na ukraińskich towarzyszy broni, którzy, gdyby chcieli byli przejść do wroga, mieli do tego tysiąckrotną sposobność, nabrał do nich pełnego zaufania, a wspólne trudy i przelana krew dopełniły reszty. Łatwo to zrozumieć, gdyż zapal w szeregach ukraińskich jest bardzo duży. O ile bowiem żołnierz polski nie zawsze może należeć do orientować się w kwestjach politycznych, — mógł uważać pod Kijowem — że walczy nie bezpośrednio dla dobra swej ojczyzny, o tyle

każdy szeregowiec ukraiński wiedział, że bije się o własną ziemię,

co wzmagalo jego wytrwałość, szczególnie w chwilach odwrotu.

Dowodem niepowszednim zapamiętania dawnych uraz i zbratania się obu armii była

samorzutna odsiecz Ukrainy pod dowództwem pułk. ukr. sztabu gen. Myszkowskiego zamkniętym w Czarnym Ostrowie wojskom pruskim, oraz manifestacyjną postawą dowództwa polskiego na pogrzebie rannego właśnie w tej odsieczy i zmarłego w Tarnopolu pułkownika Myszkowskiego.

Pogrzeb Myszkowskiego odbył się — jak wiadomo w Tarnopolu, a w obrzędzie tym oprócz tłumów ludności i wojska ukraińskiego wziął udział sztab VI armii i garnizon miejscowy, na grobie zaś przemawiał gen. Romer, podkreślając właśnie znaczenie tego zacieśnienia stosunków.

— Jak się przedstawia kwestya oddania wojskowym władzom ukraińskim powiatów husiatyńskiego i czortkowskiego w zarząd, co zaniepokoiło nieco opinię polską?

— Jest to sprawa bardzo prosta, nie mająca najmniejszego politycznego znaczenia. Prostu

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH
Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

przeszedłszy na tę stronę Zbrucza, wojsko nasze pod dowództwem gen. Pawlenki obsadziło najbliższe powiaty tak, jak się obsadza zawsze miejscowość, której się zamierza bronić. Rzecz prosta, że władze cywilne, które nigdy nie zostają w takiej bliskości frontu, wycofały się z własnej inicjatywy, a władza faktyczna pozostała w rękach wojsk ukraińskich, które też poczyniły tymczasowe odpowiednie zarządzenia. Gdy następnie spodziewano się zawieszenia broni i przez to ustalenia frontu, wskutek czego niektóre z władz cywilnych do powiatów swych wróciły, nastąpiło między nimi nieporozumienie co do kompetencji w sprawie wydawanych zarządzeń, które jednakże nigdy nie przyjęło charakteru najmniejszego konfliktu.

Co do ogólnej sytuacji, to zdaniem kapłana Łuckiego — wśród starszyny wojskowej ukraińskiej istnieje mniemanie, że obecna nasza defenzywa jest tak ujemnego znaczenia, jak to zasadniczo przecenia opinia, i że po chwilowym niepowodzeniu nastąpi tem silniejszy odwet, a postawa żołnierza zupełnie pozwala temu wierzyć.

Wieści z Pokucia.

Bohorodczany, 19. lipca.

W powiecie naszym, zasiedlonym ludnością przeważnie ruską, panuje wzorowy ład i porządek.

Obrobione łany uprawia się pod kuracją kłosa, kukurydza i kartofle dopisywały jak nigdy, to też i ludność tułaczka niema powodu do narzekań, bo i nasienie i pomoc rolnicza otrzymała dzięki pomocy władz polskich, a specjalnie Inspektora ratu rolniczego, którego referentem w powiecie naszym, był ogólnie ceniony i cieszący się ogromną sympatją w całym powiecie, referent rolniczy p. Józef Lachny. Gorliwa pomoc władz i szlachetne, bezstronne postępowanie referenta p. Lachnego sprawiły, że powiat nasz i ludność jego głuche są na wszystkie podszepty agitacyjne.

Nasza działalność polityczna skupia się w probostwie ormiańskim w Łyścu, które ciągle podtrzymuje tradycje ks. arcybiskupa Isakowicza.

Co masz zrobić dla żołnierza — uczyni natychmiast!

Nie oglądaj się na wielkość daru — dawaj, co możesz!

Być może, że zbliża się chwila zawieszenia broni.

Będą zatem czasy najbliższe okresem, kiedy natężenie militarne społeczeństwa dojść musi do najwyższej granicy. Nie czas na deklaracje, nie czas na dyskusje i rozmowy jałowe, co czynić i jak czynić.

Należy brać robotę pierwszą z brzegu, nie szukać jej. Należy stawać do szeregu z najbliższym sobie człowiekiem, jaki się w danej chwili nawinie.

W zrozumieniu tej potrzeby Redakcja naszego pisma chętnie pośredniczy pomiędzy naszymi przyjaciółmi i czytelnikami a Wojskownością i odpowiedzialnymi czynnikami.

Wszelkie dary pieniężne na wojsko, o ile cel ich nie będzie z osobna określony, zostaną oddane do dyspozycji Dowództwa Okręgu Generalnego.

Prosimy o składanie rynsztunku i umundurowania wojennego, szabel, broni siecznej i palnej, mundurów i ekwipunku, a także materiału odzieżowego. Tak właśnie postąpiono w Krakowie, osiągając bardzo ładne wyniki.

Nazwiska ofiarodawców będą ogłaszane z pokwitowaniem odbioru, poczem, gdy ustanie potrzeba, Pismo nasze z osobna ogłosi spis wszystkich ofiarodawców.

Będziemy również przyjmowali dary wiktualne w naturze, celem doręczenia ich wprost herbaciarniom na dworcach i w mieście.

W uznaniu powyższej potrzeby postanowiliśmy pewną ilość numerów pisma wysyłać na front żołnierzom, którzy są spragnieni drukowanego słowa.

I jeszcze jedna uwaga. W tej przełomowej chwili nie czas na rozdziały. Każdy, kto się poczuwa do obowiązku wobec Państwa Polskiego, bez względu na wyznanie, bez względu na narodowość, niech śpieszy z najskromniejszym darem.

Każdy, kto to uczyni, niech potem zwróci się do najbliższych z zapytaniem, czy chcą go naśladować.

Potrzeby wojska tak są rozmaite, że należy zbierać i przyjmować wszystko.

Niech więc nikt nie zwleka i śpieszy w progi naszej Redakcji, upoważnionej do odbioru darów.

Dary przyjmuje Redakcja „Gazety Wieczornej”, ul. Sokoła 4, l. p., między godz. 11 a 1 w południe i 6 a wiecz.

ST. WASYLEWSKI.

Żywot i sprawy Jana Nepomucyna.

Z cyklu *Historie lwowskie*.

(Dokończenie).

A w końcu wyczerpały się sposoby, środki i pomysły. Po czterdziestu latach mitregi zdarła się na strzepy energia Jana Nepomucyna. Popadał stary człowiek w szpony lichwiarzy, nie mógł opędzić się żądaniom aktorów, nie miał czem płacić haraczowi należnego teatrówi niemieckiemu. Subwencje mu dały stany galicyjskie, ale zapóźno. W r. 1830 oddał Kamiński teatr towarzystwu akcyjnemu wraz z garderobą, dekoracyami i biblioteką w zamian za zapłacenie wszystkich długów jego imprezy. Wobec rychłego rozbitcia się wiotkiej kombinacji, przeczła scena pod zarząd spółki artystów. Niewdzięczne aktery, nie pamiętając, że ich na łódki wyprowadził, trują na wyszczerzone życie staremu już dyrektorowi. Zdawało się, że nigdy nie wygasnie w nim żarliwa miłość sceny, a przecież! Wspominał z żalem dobre odeskie czasy, „spokojne od natarczywości zgłodniałych a krzykliwych aktorów” — i obojętniał coraz bardziej, choć jeszcze zostawiono mu do roku 1843 nominalne kierownictwo. Zobojętniawszy, poszedł ze zwieszoną głową do redakcji rządowej „Gazety lwowskiej” pracować na kawałek chleba. Wytrwał tam ten niewyczerpany w energii czło-

wiek przez lat 19-ście, które mu zbiegły na wycimaniu i tłumaczeniu posusznych cenzurze artykułów. Do przyjaciela na wieś pisał wtedy w zgryźliwym wierszyku:

Pytasz mnie listem, jak mi się powodzi?
Ze życie, mówisz, nie daje i znaiku
Wszakże mam tartak; jeśli cię obchodzi
Los mego życia, ujrzyś w twym tartaku!

Byłem ja debem, zmieniono mię w kłode,
Z pnia mego święta, zmarła we mnie siła.
Puść-że na koło teraz z stawu wodę
Widzisz jak w kłode ostro idzie piła!...

W dniu 18. marca 1843 powinien był cały Lwów zapłakać głośno na ostatnim przedstawieniu w starym teatrze (bo nowy zbudował już Skarbek) — ale tży nikt nie uronił, bo już wywiele trzały mu z pamięci prace i trudy zgrzybiałego Jana Nepomucyna. Tenci zaś, przedział po raz ostatni frak spracowany na chude barki, wystąpił raz jeszcze przed rampą i tak mówić zaczął: „Gdy ta zasłona spadnie, pójdę jak ów jesienny od gałązki oderwany listek, jak ów w ton rzucony kamryk w zapomnienie. Gorący pierśią, nieustrudzony myślą chodziłem około tej roli, kiedy jeszcze głucho zarastała, o którą wtedy nikt się nie troszczył, gdy ją ciężko zaorywał i w znoju zasiewał. I teraz gdy w płeczu ktoś kś zaczyna, niech nie domówię...”

I poszedł na emeryturę. Miał lat sześćdziesiąt sześć, ale jeszcze wiele zapалу w swej rogatej duszy, więc wszedł do w całości na owe dziwne

studya nad filozoficznością języka. Z podobieństwem przypadkowego wyrazów wysnuwał najdziwniejsze prawa i reguły, wiedząc jakoby do wnętrza narodowej filozofii. Ta modna ongi zabawa zachwycała się awanturnicy, ale w duchu rezygnacji całą pracę Kamińskiego nowożytna lingwistyka porówrawcza. Zostało mu do końca to namiętne umiowanie języka, z czasów kiedy marzył o zdobyciu polskiej gramatyki. Był pewny, że tymi poszukiwaniami zdobywa sobie nieśmiertelność i długo jeszcze borykał się z życiem. Przyszło tymczasem do głosu nowe, trzecie już z rzędu pokolenie, a jego najświetniejszy reprezentant poeta Mieczysław Romanowski tak pisał w dniu 15. stycznia 1855 do swej siostry: „Staruszek Kamiński skończył wczoraj na moich rękach, nie było bowiem przy nim w ostatniej chwili nikogo, tylko ja i moi koledzy. Bolesny był to widok patrzeć się na tę zmianę myśli własnej, która dawno zwiła i niby mieszkanka opuściła budowę, a to co gasło, było tylko zwaliskiem. Miał tylko trochę słabsze nerwy, a umieć myśleć przytem, to można zupełnie zmiechęcić się do pracy”.

Tak odszedł na odpoczywanie spracowany syn ekonomiczny, który żonę swej 12-stu synów zostawił, a scenę lwowską cudem istnym przez dziesiątki lat utrzymywał, dobawszy z dumą trzech tysięcznego przedstawienia. Wiele talentów przyniósł z sobą na świat, ale najlepiej umiał „rozmawiać na scenie z duszą narodu” i wiedział dobrze gdzie tej duszy we Lwowie szukać. A przeżył do dziś w teatrze polskim zachowawszy świątkę i kolorowy płas „Krakowiaków”.

cza, a zwłaszcza czynią to czynem i słowem, znany przemysłowiec p. Bentkowski, potomek szlachty kresowej, młody a pełen energii p. Sekowski i energiczny sekretarz Rady powiatowej p. dr. Kinczyk.

Nie zginiemy na kresach i nie zrobimy wstydu naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Czuwamy!

Kronika stanisławowska.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta).

Stanisławów, w lipcu.

Milionowe oszustwo. Prokuratorya Państwa otrzymała onegdaj anonimowe doniesienie skierowane przeciw tut. żydowskiemu komitetowi ratunkowemu, który miał popełnić rzekomo małwersację z darami amerykańskimi, przeznaczonymi dla tutejszej biednej ludności.

Na skutek żądania prokuratoryi wzięła się Powiatowa Komenda policyi do energicznego śledztwa w toku którego st. przodownik policyi Czapski wpadł na trop wielkiego oszustwa, którego się jednak nie dopuścili członkowie komitetu ratunkowego — lecz osoby zupełnie obce, nie wspólnego nie mające z tym komitetem.

To też pod zarzutem oszustwa a w szczególności puszczania „na pasek” przesłanych do rozdziału między ludność ubrań, bielizny, obrwiał etc. z Anglii aresztował niebawem kupca stanisławowskiego Wilhelma Sonnenreicha i tegoż współnika lekarza z Pragi dr. L. oraz skonfiskował w domu Sonnenreicha wielką ilość złożonych „na składzie” rzeczy wartości kilku milionów marek.

Obydwu „dobroczynców” biednej ludności odstawiono do sądu karnego. Śledztwo w toku.

Posiedzenie tymczasowego zarządu miasta odbyło się na dniu 13. lipca br. w sali posiedzeń rady miejskiej. Na porządku dziennym była sprawa zaoparzenia pracowników gminy na czas obojętniej służby wojskowej, zamknięcie rachunków funduszu aprowizacyjnego za rok 1919, zaciągnięcie pożyczki na odbudowę szkół w Kuchniach oraz uchwalenie budżetów funduszu miejskiego, gazowego, drogowego, ubogich dla miasta Stanisławowa i Kuchniów.

Rezultatem kilkugodzinnych, miejscami bardzo ożywionych obrad specjalnie przed ostatnim punktem porządku dziennego było przyjęcie wniosków magistratu a budżet zatwierdzono w obecności 18 tylko radnych bez dyskusji... Opozycja bowiem przed przystąpieniem do sprawy budżetowej salę opuściła i zdekompletowała w ten sposób tymczasowy zarząd.

Pod koniec posiedzenia kierownik tymczasowego zarządu Stygar zrezygnował z godności swej oddając pod nieobecność na sali zastępcy dra Ferenszewicza przewodnictwo i kierownictwo gminy w ręce pierwszego assessora dyrektora Horowitza. (h.)

Bunt więźniów w tut. sądzie karnym.

Lwów, 22. lipca.

(S) Dziś o godz. 4 nad ranem wybuchł w tutejszym okręgowym sądzie karnym przy ul. Batorego bunt więźniów, który przybrał poważne rozmiary. Dzięki energicznej postawie członków M. S. O., którzy tam pełnili służbę, oraz szybkiemu sukcesowi z pobliskiej strażnicy M. S. O. bunt został wkrótce uśmierzony. Bunt zaczął się od tego, że więźniowie rzucili się na dozorcę i rozbili go, poczem usiłowali odebrać mu kluczami otworzyć cele i wypuścić resztę więźniów. Na szczęście natrafili jednak na nieodpowiedni pęk kluczy, wobec czego bunt ograniczył się tylko na współudział 16 więźniów umieszczonych w celach parterowych.

Przy bójce, która się wywiązała między więźniami a strażą więzienną

zastrzelono dwóch przestępców

z członków M. S. O. — jeden dostał postrzał w brzuch, a drugi otrzymał ciężką ranę w rękę, która jest prawie zmiżdżona. Obydwu ciężko rannych ostawiono do szpitala. — Trzeci członek M. S. O. dostał lekki postrzał w nogę.

O godz. 7 rano zjawił się na miejscu prezydent sądu Hawel i zarządził przeprowadzenie śledztwa, które na razie ustaliło, że

hiersztem dalej wyprawy jest handyta Izak Gros. Dalsze śledztwo w toku. Szczegółowe sprawozdanie podamy w „Gazecie Porannej”.

Pośrednictwo angielskie spaliło na panewce!

Tandencya opanowania sytuacji zapomocą stanowczych środków!

Warszawa, 22. lipca.

(Telef.) (G) Wczoraj ostatecznie nastąpiło wyjaśnienie sytuacji, a to wskutek tego, że okazało się, iż pośrednictwo angielskie pozostało bez skutku. — Jak wiadomo p. Grabski zobowiązał się wobec Lloyda George'a, że będzie czekał na wynik jego pośrednictwa do końca niedzieli, 18 bm. Grabski czekał cierpliwie na odpowiedź nawet po terminie, wyznaczonym. Dopiero we wtorek o godzinie 9, wieczorem poseł angielski w Warszawie zakomunikował Belwederowi bezskuteczność zabiegów swego rządu i przez to wyjaśnił sytuację. Pod względem formalnym deklaracja posła angielskiego stwierdziła, że podróż p. Grabskiego do Spaa pozostała bezowocna. Stwierdzenie tego faktu stało się dla Grabskiego bezpośrednim bodźcem do wyznaczenia konsekwencji i Grabski z całą

lojalnością oddał swoje stanowisko do dyspozycji Naczelnika Państwa.

Pod wrażeniem zawodu jakiego doznała interwencja Grabskiego w Spaa ujawniła się wśród stronnictw sejmowych tendencya do opanowania sytuacji zapomocą środków stanowczych. Posłowie socjalistyczni na zebraniu odbytem wczoraj w południe zgodzili się na udział w rządzie koalicyjnym. Na R. O. P. wczoraj wieczorem przedstawiciel socjalistów Barlicki złożył odpowiednią deklarację poczem przedstawiciele wszystkich stronnictw zobowiązali się w ciągu dnia dzisiejszego uzyskać od klubów pełnomocnictwa do utworzenia rządu koalicyjnego. Z kombinacji personalnych zanotować jeszcze należy pogłoskę, że sprawy wojskowe ma objąć poseł Anasz, aprowizację Śliwiński, koleje Bartel.

Pierwszym krokiem nowego rządu — wysłanie noty!

Warszawa, 22. lipca.

(Telef.) (G) Pierwszym krokiem tworzącego się nowego rządu koalicyjnego ma być wysłanie krótkiej noty do rządu sowieckiego z propozycją

zawieszenia broni. Gdyby dla jakichkolwiek trudności wewnętrznych nowy gabinet dziś jeszcze się nie ukonstytuował, notę wyśle gabinet obecny.

Nota była już wczoraj wieczorem gotowa!

Lista ewentualnego gabinetu.

Warszawa, 22. lipca.

(Telef.) (G) Jak słychać nota do sowieckich byłaby już wczoraj wieczorem gotowa, a z wysyłką czekano tylko na utworzenie nowego gabinetu.

Co do jego składu utrzymywały się kombinacje, że

prezensem zostanie Witos, sprawy zagraniczne obejmie Daszyński.

sprawy wewnętrzne Skulski, tekę skarbu zatrzyma p. Władysław Grabski.

Inne teki zostaną obsadzone na podstawie porozumienia między stronnictwami.

Późną nocą rozszła się także pogłoska, jako by Daszyński miał zostać wiceministrem, tekę zaś spraw zagranicznych miałby zatrzymać nadal ks. Sapieha. — O ile pogłoska ta była zbliżoną do prawdy, w tej chwili jeszcze nie wiadomo.

SOWIETY UZNAŁY NIEPODLEGŁOŚĆ ARMENII BEZ ZASTRZEŻEŃ.

Bukareszt, 22. lipca.

(Telef.) (fr) Z Konstantynopola donoszą: delegacja armeńska z Erywanu, która pojechała do Rosji sowieckiej, telegrafuje z Moskwy, że traktat pokojowy między Armenią a Rosją sowiecką zostanie w najbliższych dniach podpisany. Rosja sowiecka uznała niepodległość Armenii bez żadnych zastrzeżeń.

30.000 BAGNETÓW I 10 MILIONÓW MAREK NA CELE ARMII.

Przeworsk, 22. lipca.

(Tel. wł.) Wczoraj rozeszła się tu wieść, że ks. Andrzej Lubomirski oddał na cele armii nieprawdopodobną ilość 30.000 bagnetów(?) oraz 10 milionów marek na pożyczkę polską, zaś hr. Potocki podobno jeszcze z większą wystąpił sumą. Również podobno synowie kilku rodzin magnackich zgłosili swój czynny udział w obronie kraju. Na wiadomość o tem w dniu 20. bm. wieśniacy okoliczni poczęli drabiniastymi wozami zjeżdżać z wszystkich stron do Przeworska by zgłaszać się do szeregów armii ochotniczej.

NOWA OBELGA CZESKA.

Ciechocin, 22. lipca.

(Telef.) (G) Na stacji w Boguminie zostający pod zarządem aliantów, Czesi dopuścili się niesłychanego gwałtu. Mianowicie zatrzymali cztery wagony wiozące z Wiednia do Polski banknoty w kwocie 3 miliardów marek, a to pod pozorem że w tych wagonach jest broń, czy też towary zakazane. Ponieważ władze polskie zadeklarowały zawartość wagonów, zatrzymanie ich należy uważać za akt czeskiej złośliwości i za obelgę, wobec

której rząd polski powinien domagać się zadość uczynienia.

WPROWADZENIE CZĘŚCIOWE CENZURY PREWENCYJNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa, 21. lipca.

(Telef.) (G) Na wczorajszym posiedzeniu R. O. P. uchwalono projekt wprowadzenia częściowej cenzury przewencyjnej dla wydawnictw codziennych i peryodycznych, któreby nie wystąpiły meżów zaufania i nie wypełniły postanowień instrukcji prasowych. Sprowadzono także kilka innych przepisów obostrzających.

ZNIŻKA CEN WĘGLA KOSTKOWEGO.

Sosnowiec, 21. lipca.

(Telef.) (G) „Iskra” donosi, że węgiel kostkowy, którego cenar metryczny kosztował 180 mk. kosztuje obecnie 158 marek. Dalsza niższa cena spodziewana.

WZLOT Z PASAŻEREM.

Kraków, 22. lipca.

(PAT.) Na lotnisku w Rakowicach odbywał się będą w dniach między 26 lipca a 6 sierpnia br. w godzinach wieczornych wzloty z pasażerami. Opłata za wzlot nad lotniskiem wynosić będzie 500 marek, za dalszy lot nad miastem i okolicą 1000 marek. Dochód przeznaczony jest na poparcie Polski w igrzyskach olimpijskich.

WLAMANIE DO KOŚCIOŁA.

Kraków, 22. lipca.

(PAT.) Jak podają dzienniki, w nocy z 20 na 21 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kościoła św. Mikołaja w Krakowie i skradli tam monstancję, puszki z komunikantami i 3 kielichy pozłacane.

Premiera teatru lit.-art. w „Casino de Paris“.

Lwów, 22. lipca.

Nowy program teatru lit.-art. w „Casino de Paris“ w pierwszej solowej części nosi piętno powagi chwili, którą przeżywamy. A więc satyra aktualna (Michałowski), piosenka patryotyczna (Ochrymowicz), rzewna dumka (Wandyczowa). Dlatego więc sympatyczny ten teatrzyk, jedyna dziś wieczorna rozrywka Lwowa, nie może obrażać niczyich uczuć, ani też działać prowokująco, jak te roześmiane orkiestry po kawiarniach, o których wspominał niedawno jeden z naszych współpracowników. Zresztą o ile nam wiadomo, teatrzyk ten w przeważnej części jest już zmobilizowany, a dnia 26. bm. daje przedstawienie na cele wojskowe. Wierzymy, że chyba w tym jednym dniu zapełni się po brzegi. Dopelnieniem nowego programu jest farsa p. t. „Oj ten mezanin!“ pióra Mara Majerskiego. Rzecz ta napisana z dużym humorem i znajomością istoty sketchu. grana doskonale przez cały zespół z nieocenionym Michałowskim na czele wzbudza istne paroksyzmy śmiechu.

(h z.)

KRONIKA

Repertuar „Chechlika“ w ogródku przy ulicy Teatryńskiej l. 14: „Próba miłości“ o erotyka, „Kleptomani“ komedia, oraz nowe solowe sily. Początek o g. 7:30 wieczorem. 1501

—o—

Teatr artyst.-liter. („Casino de Paris“), ul. Rejtana 3. Premiera z nowym, aktualnym programem oraz farsą: „Oj ten mezanin!“ Seweryn Michałowski, Wandyczowa, Ochrymowicz i inni. Blizsze szczegóły w afiszach. Początek o godz. 7:30 wiecz. 321

—o—

Wspólny front wszystkich stronnictw. W komunikacie o wspólnym froncie wszystkich stronnictw opuszczono przez pomyłkę podpis Związku narodowo-społecznego, co niniejszem uzupełniamy.

(g) Wśród nocnej ciszy... Od czasu jak wprowadzono przepuski, noc lwowska zrobiła się tak nudna, że gdyby nie MSO, trudno by było wytrzymać. A tak zawsze jest jakieś urozmaicenie dla śpiącego, a zaopatrzono go w przepuski przechodnia. Czasem przyprawi go o uśmiech bohaterska postawa MSO-wca, czasem przestraszy karabin, który „sam“ wystrzelił, czasem przerwie nudy dalekiego powrotu do domu śledztwo pod latarnią, kończące się zwykle stwierdzeniem f. jałowości indagowanego. Po zatem jest tak cicho i smutnie, że nawet złodziej lwowski zapłakałby, gdyby miał przepuski i mógł to widzieć. A mastrój sentymentalny wznaga jeszcze obecny księżyc, wzięty jak przedwojenny rogalik i pozamykane już od godziny 10 kawiarnie.

Nocna strzelanina. W okolicy ogrodu pojezuickiego rozlegają się nocami głośne strzały karabinowe, oddawane zapewne przez pełniących wartę żołnierzy. Plaga ta, nieustająca od czasów inwazyi ukraińskiej, której ofiarą padło już sporo osób, powinno być nareszcie zwrócić na siebie uwagę odpowiedniej władz. Tytuł już razy o tem pisano — bezskutecznie. W ostatnich dniach sport ten znówu rozwielał się zastraszająco. Apeluje się przeto gorąco do komendy miasta, by w interesie bezpieczeństwa mieszkańców i dla spokoju ich i bez tego nadużywanych nerwów, zarządziła, co należy, by położyć koniec tej samowoli.

„Poczywiewczór“ w Zakopanem. W dniu 22. bm., tj. we czwartek odbędzie się w sali „Sokoła“ w Zakopanem wieczór poetycki najmłodszych autorów polskich: Stan. Ign. Witkiewicza i Tytusa Czyżewskiego. Recytatorką jednoaktówką Witkiewicza pt.: „Nowe wyzolenie“, będzie p. Irena Zawadzka, artystką „Neue Wiener Buehne“, utwory zaś Czyżewskiego wygłosi p. Zofia Ordynska, znakomita interpretatorka poezji futurystycznej. Recytacje poprzedzi wstęp teoretyczny o nowym teatrze. Bilety wcześniej do nabyć w księgarni podhalańskiej, wieczorem przy kasie.

(—) Wypadek kolejowy koło Dublan. Wczoraj wczorajem na rampie kolejowej koło Dublan zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który nadzwyczajnie pociągnie za sobą ofiarę życia ludzkiego. Rolnik z wsi M. Bandyk, liczący 42 lat, wjechał wozem na tor kolejowy w

chwili, gdy pociąg właśnie zdążył przez to miejsce do Lwowa. Maszynista nie mógł już wstrzymać maszyny i wskutek tego najeżdżał na konie, które zostały na miejscu zabite. Wóz został roztrzaskany, a siedzącym na nim Bandykowi koła maszyny odcięły prawie koło pachwiny lewą nogę. Prócz tego Bandyk odniósł kilka ran na głowie i twarzy. Bandyka ciężko rannego w stanie niebezpiecznym odwieziono do tutaj szpitala powozowego.

(—) Dotkliwa szkoda. Zamieszkały przy ul. Gródeckiej l. 46 Izrael Lerner doniósł wczoraj policji o kradzieży, jaką dokonano mianowanej nocy na jego szkole. Mianowicie nieznanymi sprawcy od ul. Niemcewicza po drabinie prze parkan dostali się do jego komórki, gdzie — jak świadczą ślady krwi — zarżnęli rasowe ciało wartości 10.000 mk.

(—) Lwowska służąca. Karolina Kepesz, służąca Stanisława Karasińskiego, skradła wczoraj rano swemu służbodawcy kilka sukien i buciki, wartości 10.000 mk. Po dokonaniu kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku.

(—) Bacność na dzieci. Wczoraj w południe w ulicy Cebulnej dostała się pod jadący wóz 5-letnia E. Kogutówka. Koła wozu przejechały przez nią przez lewą rękę, która została złamana. Nieszczęśliwemu, pozostawionemu na ulicy bez dozoru dziecku pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

(—) Nieszczęśliwy wypadek. Stanisław Ściernewicz, uczeń seminarjum, idąc wczoraj po południu chodnikiem koło namiestnictwa, pośliznął się na pestce z moreli i upadł tak fatalnie, że złamał lewą rękę. Ściernewiczowi pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

(—) Kradzieża kieszeniowa. W ogonku w Kasie Oszczędności wczoraj przed południem skradziono Romanowi Matłukowi z kieszeni marynarskiej portfel z 200 Mk. i dokumentami. — Na dworcu głównym wczoraj rano skradziono inżynierowi Wiktorowi Łuczkiowi z kieszeni zarzutki portfel z dokumentami i 2500 Mk.

Tragiczne quid pro quo. Z jednego z miasteczek wschodniej Małopolski donoszą o tragicznym quid pro quo, jakiego ofiarą padły nerwy mieszkańców tej miejscowości. Oto w porze odejścia pociągu w stronę Lwowa ruszyła ku dworcowi niebysza ilość pasażerów, co wywołało popłoch w przypuszczeniu, że ten gromadny wyjazd jest podyktowany sytuacją na froncie. To też wszyscy rzucili się do pakowania i dorozek i dopiero na peronie dowiedzieli się, że padli ofiarą nieporozumienia, gdyż ścisł przy pociągu miał za przyczynę nie bolszewików, lecz wiadomość, że we Lwowie wykryto olbrzymi skład parkarski wody „Dewatis“, który w tem mieście zupełnie nie było.

KOMUNIKATY

„Koło Studentek“ wzywa wszystkie członkinie, przebywające we Lwowie, aby zgłaszały się w Domu Akademickim ul. Łozińskiego 7, w piątek i sobotę dnia 23 i 24 bm. między godz. 10—11 i 4—6 celem odebrania deputatu przyzwanego przez Miysę Amerykańską w cenie 170 mar.

Ekonomista.

Ruch oświatowy wśród rzemiosł i drobnego przemysłu.

Lwów, 22. lipca.

(t) W „Przemysłu i Handlu“ czytamy: Od kilku już miesięcy daje się wyczuwać w całej Polsce wzmożony ruch w szkolnictwie zawodowym. Powstaje cały szereg szkół zawodowych, kursów specjalnych, a różne instytucje, których zadaniem jest szerzenie wiedzy i techniki zawodowej wśród rzemieślników, coraz energiczniej rozwijają swoją działalność. Ruch ten ogarnia wszystkie trzy działy, przy czem jednak, podczas gdy w Królestwie i Wielkopolsce (w nieznacznej mierze) powstają zupełnie nowe placówki, w Małopolsce zaczynają odżywać dawne, przedwojenne. A warunki są niezmiernie trudne, zważ-

cza we Wschodniej Galicyi, gdzie wraz z inwazyją i okupacyą wyniszczyły doszczętnie i wieś i miasto. Nie dziw przeto, że władze nasze, a w dziedzinie ministerstwo przemysłu i handlu są ciągle zasypywane podaniami organizacyi rzemieślniczych o zapomogi i poparcie, którego nie szczędzą, rozumiejąc doniosłość oświatowego pędu w życiu przemysłowem.

Na gruncie lwowskim rozpoczyna bardzo ruchliwą działalność (po przymusowym wojennym bezrobociu) Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej pod kierunkiem p. E. Porębskiego. Najprzód Instytut technologiczny, uzyskawszy zapomogę od Ministerstwa przemysłu i handlu, musiał odrestaurować nieco gmach, zniszczony przez inwazyję moskiewską i ukraińską. Po prowizorycznym uporządkowaniu gmachu, biur i zakładów, po uszegregowaniu zedkompletowanych zbiorów rozpoczęła Instytut swoją działalność. A więc uruchomił cały szereg kursów krótkoterminowych specjalnych, kurs o ustawianiu śmigła, 3 kursa przygotowane dla białoskórników, kurs dla mechaników i ślusarzy. Na kursach wykładają przeważnie profesorowie Politechniki lwowskiej i Szkoły przemysłowej. Po skończonych kursach stosowane są egzamina, oraz wydaje się świadectwa. Niezależnie od kursów Instytut urządził szereg wykładów. Wszystkie wykłady, prowadzone luźno i na kursach specjalnych, będą wydane w broszurkach, aby mogły być użyteczne szerszemu ogółowi rzemieślników.

Na gruncie miasta Krakowa działa Miejskie Muzeum Techniczno-przemysłowe. Prócz tych dwóch czołowych placówek o znaczeniu ogólniejszem funkcjonują w Małopolsce przeróżne szkoły zawodowe specjalne dla rzemieślników, jak koszykarskie, snycerskie, mechaniczne, cały szereg zakładów społecznych o charakterze zawodowym, jak w Miejscu Piastowym, ks. Szezymaniów w Oświęcimiu, nie licząc burs i terminatorskich przytułisk.

W b. Kongresówce, prócz oddawna istniejących szkół zawodowych powstaje dużo nowych, jak w Kaliszu Krole, Słupcu, a obok nich kursy specjalne przy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, zabawkarstwa przy Towarzystwie Kursów Technicznych, drożdżarstwa i piwowarstwa przy Towarzystwie Przemysłu Ludowego, kursy dla instruktorek przemysłu ludowego itp. Przy muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej sposobem amerykańskim uruchomiono kinematograf, służący celom fachowo oświatowym. Dalej w r. b. zostanie puszczona w ruch mała litografia w połączeniu z drukarnią w celu reprodukcji wzorów i tablic nagromadzonych w bibliotece Muzeum przemysłowo-technicznego.

W Wielkopolsce również powstaje szereg szkół przemysłowo-rzemieślniczych i burs. Ze szkół należy wymienić Szkołę przemysłową żeńską w Poznaniu, pod kierownictwem p. Szumanówny. Szkoła posiada działy: gospodarstwa domowego, handlowy i krawiecki. Jest prowadzona wzorowo.

Oczywista jest rzecz, że to są wszystkie zdrowe początki ruchu oświatowego wśród rzemiosł w Polsce, który jednak dla braku funduszy i dla wielu przyczyn społecznych nie może narazie przybrać dostatecznie szerokich rozmiarów.

Kronika „Ekonomisty“.

(t) Jarmark letni we Wrocławiu, odbędzie się tego roku w okresie od 7 do 11 września. Jarmark wrocławski jako specjalność ma dział włókiennictwa i przemysłów pokrewnych i z tego chociażby względu winien interesować nasze sfery przemysłowo-handlowe. Zarząd jarmarku przez pośrednictwo konsulatu R. P. we Wrocławiu zaprasza do udziału polskie kupiectwo i polskich przemysłowców. Jednak jarmark tegoroczny nie pociągnie prawdopodobnie zbyt licznych eksponentów z Polski ze względu na fatalny zbieg terminu jarmarku z prawdopodobnym terminem plebiscytu na sąsiednim Górnym Śląsku. Nie należy jednak przez to zapoznać znaczenia dla nas jarmarków wrocławskich na przyszłość. Będą to niewątpliwie jedne z tych jarmarków międzynarodowych, na których handel i przemysł polski szczególnie zechcą zwrócić uwagę.

Wyjaśnienia i porady
w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Admini-
stracji, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń
otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczora
bez przerwy.

POSADY I PRACI

Konkurs. Instytut głuch-niemych we Lwowie, Lyczakowska 35, potrzebuje: 1) dozorczyń do dziewcząt (ochmistrzyni), 2) dozorczy do chłopców, 3) woźnego, 4) portyera, 5) praczki. Kompetować mogą tylko osoby wolne, z mężczyzną pierwszeństwo mają rzemieślnicy krawiec, szewc, stolarz lub ogrodnik. Po bliższe informacje zgłosić się proszą do Zarządu. 3607

Pannę Niemkę do mówienia poszukuję. Krasickich 18, l. p. na prawo. 3627

Nauczycielka poszukuje posady w porządnym domu na wsi. Przygotowuje I, II, III i IV klasę, udziela bardzo dobrze początków muzyki i początków języka niemieckiego i francuskiego. Marya Ławrzowska, Biskowice p. Sambor. 3626

Dwóch praktykantów

z ukończoną 4 kl. gimnazjalną poszukuje natychmiast Droguerya p. Mikołuscha i Ski, Lwów, Pasaż Mikołuscha. Zgłoszenia w biurze Drogueryi. 3592

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Dywan perski 270 x 310, pianino, sypialnia, kredens, stół, kanista mechaniczny empire, maszyna do szycia etc. do sprzedania. Batorego 34, IV. piętro, od godz. 11-1 i od 5-7. 3619

Do sprzedania ubranie żakietowe, bielizna męska, buciki nr. 43 i 38, sznury białe, nowy płaszcz na chłopczyka zimowy i huciska. Można oglądać od godz. 2-5 Lenartowicza 10, parter prawy. 3650

Wanny żel. emal. i z blachy cynkowej, piece kąpielowe miedziane, na sprzedaż Zakład instalacyjny A. Kaweckiego, Zielona 7. 3608

Motor benzynowy 6-8 HP. natychmiast gotowy do użytku na sprzedaż, Wiadomość Instytut Technologiczny, Bouvarda 5. 3599

O kupie interes przy przynajmniej ulicy. Zgłoszenia pod „Sklep” w Admin. 3566

Willa o ogromnych 6 pokojach z największym komfortem, 800 sążni ogrodu ze szlachetnymi drzewami, cała wola do zamieszkania, sprzedaż Czyk, Kopernika 1, II. p. nad apteką od 5-7. 3601

KIEMSKANIA, LOKALE, SKŁOPY

Dwa pokoje elegancko umeblowane frontowe, kuchnia, gaz, komfort, zaraz wynajmę samotnej rodzinie na 2-3 miesiące. Nabelaka 23 parter, na prawo. 3648

Pokój z komfortem, pościelą, zaraz do wynajęcia dla 1-2 osób, chętniej za posuwanty. — Sopińskiego l. 6, drzwi 10. 3610

POLSKO-BALTYCKIE

Tow. Handlowe i Transportowe

Dyrekcya na Małopolskę

we Lwowie, ul. Sienkiewicza 9

posadowuje w Śródmieściu

5-7 pokoi na biura.

Zośrednictwo będzie według umowy wynagrodzone. 3613

REKLAMA

fest dźwignia handla i przemysla.

ROZMAITĄ

Akuszerka przyjmuje panie na czas słabości, udziela porad, dyskrecya. Lwowskich dzieci (Polna) 7, l. p. 3604

Fortepian w dobre ręce wypożycz, Karasiński, ulica Niemcewicza 26. 3606

Stasiu — Rozynko wróć do domu
klucz jak zwykle.

3631

Marya.

PIĘGI

usuwa szybko i niezawodnie tylko prawdziwa
BNA SOBWAŁA

BENIGNINA

Ządać tylko w aptekach obywatelowej w Łodzi. Do nabycia w aptekach i drogeriach — Główny Skład wysyłkowy we Lwowie, apteka Groblewskiego, Hetmańska 6. Cena za duży słoik 30 Nkp. 3396

„NIL” „SOLO”, „RIDEE”,

„NIL” z wata

sprzedaje po cenach fabrycznych

Wyrobywa fabryk i fabryk cygarożnych

M. M. M. U. N. Z. E. R. A.

Lwów, Zielona 20. — Odsprzedawcom rabat. 3088

100 - KROTNY

wiek daje przedkład

wydawca reklamę

w Gazecie „Wieczornej”

i „Porannej”.

Międzynarodowe Biuro spedycyjne LANGER, RANTOWICZ i S-ka
Centrala Wiedeń I. Obere Donaustrasse 111. Telefon 46-3-61.

wysyła codziennie wozy zbiorowe z Wiednia do Polski pod dozorem konwojentów. Złatwa wszelkie formalności cłowe, wywozowe i ubezpieczenia. — Własne magazyny i przechowanie towarów. 3650

WOZY

SIECZKARNIE, MŁYNKI, BRONY, KIERATY, ULE
WYR. BIA MASOWO

„OŚWIĘCIM”

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
W OŚWIĘCIMIU (Małopolska). 18767

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Kapitał akc. 39,600.000 K
REZERWY 21,629.100 — K

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowostelicy

KANTOR WYMIANY

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA

5% POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTW.

na oryginalnych warunkach. 19110

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdogodniejszym kursie dziennym, nie licząc prowizji. — ZLECENIA GIEŁDOWE uskutecznią się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. Kupony i wylosowane papiery wart. wypłaca się bez potrącenia prowizji. Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania. ODDZIAŁ DEPOZYTOWY przyjmuje wkłady na książeczki i na rach. bież. i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. 300 — do Mp. 2000 — wypłaca bez wypowiedzenia. — SCHOWKI DEPOZYTOWE wynajmuje za opłatą roczną. (Przedruk nie płaci.)